

ŻYCIOWE ROLE – BILANS ZYSKÓW I STRAT

Człowiek przez całe swoje życie odgrywa pewne role. W szkole jest uczniem, a w domu córką, synem. Wraz z tym zmienia swoje zachowanie. Pytanie brzmi: czy forma ról pozytywnie wpływa na nasze życie czy wręcz przeciwnie?

Z pewnością odpowiedzi na to pytanie nie można udzielić ze 100% pewnością, gdyż zależy to od osoby, jej poglądów na świat i punktu widzenia. Każdy przypisane role odbiera w inny sposób. Niektórzy twierdzą, że dzięki nim ich życie jest poukładane. Zaś drudzy powiedzą im stanowcze nie, ze względu na to, że przez nie, nie mogą być w pełni sobą. Z kolei pozostali nie postawią się po żadnej ze stron, myśląc, że jak wszystko i one mają swoje plusy i minusy. Ja osobiście należałabym właśnie do tej części społeczeństwa. Lecz która z powyżej wymienionych grup ma rację? Można by powiedzieć, że każde z tych stwierdzeń jest w pewnym stopniu słuszne. Jednak, które z nich sprawdza się w codziennym życiu? Wydaję mi się, że najlepszym sposobem, by się o tym przekonać, jest porównanie życia w społeczeństwie z obecnie panującą, z góry ustaloną formą ról, a życia bez niej.

Dzięki przypisanym rolom każdy wie, "gdzie jego miejsce", jak powinien zachować się w danej chwili. Jednocześnie odgrywamy wiele ról. Dla naszych rodziców jesteśmy dziećmi, dla nauczycieli uczniami, a dla rówieśników kolegami. Każda z tych osób oczekuje od nas innych zachowań. Traktuje nas w inny sposób. To nam wskazuje, jakie oczekiwania względem nas stawia środowisko, w którym żyjemy. Dla większości ludzi to naturalne zjawisko, mimo iż nie są świadomi występowania go w ich życiu. A wystarczy tylko trochę się nad tym zastanowić. Wchodząc do szkoły, stajemy się uczniami. Nikt nie traktuje nas tam jak własne dziecko, więc i my nie traktujemy innych jako swoich rodziców. Zazwyczaj zachowujemy dystans. Nie mówimy w kółko tego samego, nie odzywamy się bez potrzeby. Automatycznie zmienia się nasze zachowanie. Na lekcjach zanim coś powiemy, staramy się przemyśleć naszą wypowiedź. Na ogół jesteśmy cichsi i postępujemy bardziej racjonalnie, niż gdy jesteśmy ze swoją rodziną. Będąc w domu, znowu stajemy się córkami, synami, braćmi lub siostrami. Mamy większą swobodę, więc mówimy więcej, nie przywiązując większej uwagi do sensu naszej wypowiedzi. Mimo wszystko nawet w domu zabrania nam się robić pewnych rzeczy. Prawdą więc będzie to, że w każdym miejscu coś zawsze będzie nas ograniczać.

Można by myśleć, że w ten sposób tłamszona jest nasza osobowość. Przez role, które "odgrywamy", nie możemy w pełni wyrazić swojego ja. Moim zdaniem jest to w pewnym stopniu słuszna uwaga. Ale w naszym społeczeństwie tylko "normalny człowiek może być traktowany z szacunkiem... Ten, który nie wykracza poza przeciętność, niczym, się nie różni. Żyje w sposób, w jaki inni chcieliby, aby żył. Dostosowuje się do panujących reguł, tracąc na tym na tym bardzo wiele, nawet o tym nie wiedząc. U schyłku życia ten „normalny” człowiek uświadomi sobie, że nie zrobił dla siebie nic, co by go w pełni uszczęśliwiło. A stało się tak tylko dlatego, że wydawało mu się, że po prostu nie wypada. Życie w naszym społeczeństwie polega na przyjmowaniu pewnej "maski". Stanowi to dla nas normę. Nieprzeciętne osoby, nie zgadzające się i przeciwstawiające się obecnym konwenansom wyrzucane są poza margines. Mają one często różnego rodzaju problemyzaczynając od złych relacji ze znajomymi, kończąc na problemach z prawem. Jako

usprawiedliwienie podawać będą, że nie podporządkują się zasadom, gdyż nie są one zgodne z ich poglądami. Nie chcą uczestniczyć w tej zabawie w życie. Nie chcą tak żyć, bo według nich to nie życie, tylko okłamywanie samego siebie.

Jest to w pewnym stopniu prawda. Można to uznać za duży minus występowania ról w naszym życiu. Przez nie, nie każdy może wyrażać swoje prawdziwe ja. Jednak wyobraźmy sobie nasz świat, gdyby nie było ról. Ogółem mówiąc, panowałby chaos. Nikt nie miałby swojego miejsca w świecie. Praktycznie nic nie miałoby racji bytu. By jakakolwiek działalność przetrwała, ktoś musi pracować na jej rzecz. W momencie, w którym nikt nie czuje takiego obowiązku, zwyczajnie przestaje istnieć. Nie ma pracowników, nie ma firmy. Nie ma firmy, wzrasta liczba bezrobotnych. Świat, który znamy, nie istniałby.

Według mnie role w naszym życiu mają pozytywny, jak i negatywny skutek. Nie można stwierdzić, że działają one tylko dobrze, bo są także argumenty o ich złym wpływie. I na odwrót. Nie powiemy, że działają one na naszą szkodę, ze względu na to, że można znaleźć argumenty świadczące o ich słuszności. Mimo wszystko narzucone role mają bardzo ogromne znaczenie i wyeliminowanie ich z naszego życia przyniosłoby bardzo niekorzystne skutki. Zresztą wydają mi się, że wszystko da się rozwiązać tak, by zadowolić każdą ze stron. Są jednak sprawy, o których nie powinniśmy decydować i nawet jeżeli się nam nie spodobały, musimy je ze spokojem przyjąć. Ta umiejętność jest niezwykle ważna i przydatna, niestety coraz rzadziej spotykana w dzisiejszych czasach.

**Weronika Basińska Szkolny Klub Kulturalny
Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Kątach Wrocławskich**